

Karty podarunkowe - gdy dobre produkty służą złym celom

Autor: **J.P. Koning**

Źródło: aier.org

Tłumaczenie: **Magdalena Darżynkiewicz**

Karty podarunkowe są ciągle jednym z [najbardziej popularnych](#) prezentów bożonarodzeniowych. Dorobiły się jednak nieco kontrowersyjnego wyróżnienia. Według Federalnej Komisji Handlu (Federal Trade Commission), [stały się](#) ulubioną metodą oszustów na wyciąganie pieniędzy od swoich ofiar, szczególnie osób starszych.

Kiedy dobre produkty są używane do złych celów, naturalnie chcemy sprawdzić, gdzie popełniono błąd i kto jest za to odpowiedzialny? Czy jest jakiś sposób na uzdrowienie kart podarunkowych?

Tak jak karty podarunkowe, telefony również są używane przez oszustów. Czy to znaczy, że firmy telefoniczne powinny odpowiadać za przestępstwa swoich klientów? Ciężko stwierdzić, gdzie leży granica.

Ostatnia sprawa sądowa przeciw firmie Apple, *naznaczyła* pewną granicę. Ofiary przekrętów z kartami podarunkowymi Apple iTunes podały firmę do sądu za umożliwianie tych oszustw. Po rozważeniu sprawy sędzia orzekł, że firma Apple jest *niewinna* zarzucanym jej czynom, i odrzucił pozew. Ofiary oszustw zostały z pustymi rękami.

Nikt nie lubi myśleć o poszkodowanych staruszkach. Jest również ciężko przetrwać myśl, że Apple czerpie zyski z takich oszustw. Z drugiej strony gdyby branża kart podarunkowych została pociągnięta do odpowiedzialności, zostaliby zmuszeni do zaostrzenia procedur. Karty podarunkowe stałyby się mniej atrakcyjne jako prezenty, i straciliby na tym wszyscy użytkownicy.

To skomplikowane problemy. Warto przyjrzeć się bliżej dochodzenie sądowemu w sprawie Apple (i w innych sprawach dotyczących oszustw)

Anatomia oszustw z użyciem kart podarunkowych

Zacznijmy od przeanalizowania najbardziej notorycznego oszustwa z użyciem kart podarunkowych, „na fałszywy urząd podatkowy”, i zobaczmy jak strony trzecie, jak Apple, są w to uwikłane.

Starsza osoba odbiera telefon i słyszy, że urząd podatkowy prowadzi dochodzenie w jej sprawie. „Jeśli zapłaci Pani 1500 dolarów w kartach podarunkowych, urząd podatkowy zakończy dochodzenie”. Staruszka biegnie do supermarketu i kupuje trzy karty po 500 dolarów. Polityka firmy w Walmarcie wymaga od pracownika sklepu poinformowania o możliwości oszustwa. Jednak często tak się nie dzieje. Po kupieniu kart, ofiara wysyła kody do fałszywego urzędnika skarbowego. W momencie gdy kody są wysłane, oszustwo już się powiodło. Staruszka straciła swoje pieniądze.

Oszuści obsługujący połączenia są pracownikami w rozbudowanych organizacjach przestępczych. Pracownik dostaje przygotowany scenariusz i pracuje w indyjskim call center razem z wieloma innymi oszustami. Kiedy tylko otrzymają kod do karty podarunkowej, przechodzą do końcowej procedury prania brudnych pieniędzy.

Jedną z metod prania pieniędzy jest odsprzedanie kodów z kart na stronach tym się zajmujących takich jak Paxful czy Raise. Inna metoda wykorzystuje politykę Walmartu, która pozwala na wymianę kart podarunkowych. Oszust wysyła kody karty ze sklepu do osób, które odwiedzają Walmart w całym kraju, w celu kupienia kart podarunkowych. Ta dodatkowa akcja pozwala zakryć przepływ pieniędzy, jak i zapewnia możliwość wymiany mniej rozchwytywanych kart na te bardziej wartościowe z iTunes czy Google Play.

Oszuści piorą też pieniądze, tworząc aplikacje i zamieszczając je na App Store. Po tym jak wyłudzą kartę iTunes od ofiary, oczyszczają kartę ze wszystkich środków w ich własnej aplikacji. Apple zabiera 30%, a pozostałe 70% wędruje do oszukańczej sieci.

Oczywistym winowajcą jest tutaj sam oszust. Bardziej skomplikowana jest kwestia winy stron trzecich jak Walmart, Apple i platformy do wymiany kart podarunkowych jak Paxful. Tak. firma Apple została niedawno uniewinniona ułatwiania oszustw na iTunes, ale jest mnóstwo innych przykładów, gdzie strony trzecie *zostały* oskarżone o umożliwianie przestępstw dokonanych przez ich klientów.

Na przykład sklepy i lombardy, które kupują ukradzioną własność, żeby ją później sprzedać, często są uznawane za winne w sądzie, nawet jeśli to nie oni dopuścili się kradzieży. To stare przestępstwo, znane jako *paserstwo*, sięgające XVII wieku.

Chociaż trzecia strona może zostać uznana za winną udziału w przestępstwie, to poprzeczka jest zawieszona całkiem wysoko.

Niełatwo udowodnić współudział

W większości spraw sądowych dotyczących oszustw, sędziowie wymagają od ofiar udowodnienia, że dostawca usług finansowych jak np. bank, *świadomie* pomógł w przestępstwie. Jeśli firma Apple naprawdę nie wiedziała, że pomaga pewnym oszustom w okradaniu starszych ludzi, to nie może być winna przestępstwa.

Wskazując, że oskarżona strona *powinna* wiedzieć, co jest przestępstwem, bo każdy na ich miejscu słusznie by oczekiwał, że spojrzenie na to z tej strony nie wystarczy do ustalenia winy. Żeby dowieść, że trzecia strona jak Apple popełniła przestępstwo, oskarżyciel musi wykazać *faktyczną* wiedzę, tzn. trzecia strona musi faktycznie i bezpośrednio wiedzieć o dokonaniu przestępstwa.

Ale nawet jeśli trzecia strona *faktycznie i bezpośrednio* wie o dokonaniu przestępstwa, nie jest to wystarczające, żeby uznać ją winną ułatwiania oszustwa. Musi zostać wykazane, że trzecia strona również uczestniczyła lub pomagała w oszustwie. Co więcej uczestnictwo czy pomoc strony trzeciej nie może być minimalne lub mieć przypadkowe znaczenie, aby zarzucić jej winę. W Wielkiej Brytanii taka pomoc musi *umożliwić* przestępstwo albo przynajmniej je ułatwić. W Stanach Zjednoczonych pomoc musi być *istotna*. Oznacza to, że musi istnieć wyraźny związek przyczynowy między działaniami osoby trzeciej a oszustwem.

Wyraźne wsparcie

Wydaje się, że to właśnie wymaganie od powodów udowodnienia, że oskarżeni mieliby *znacznie pomagać* oszustom, sprawiło, iż sprawa sądowa przeciw firmie Apple legła w gruzach. Żeby uzasadnić ich niewinność, sędzia opierał się na sprawie założonej przeciwko firmie Visa w 2006 r.

W 2006 r. Visa i kilka innych instytucji finansowych zostały oskarżone o świadczenie usług płatniczych dla witryny internetowej, na której sprzedawano skradzione i przerobione obrazy cyfrowe. Visa przyznała, że była świadoma oszustw swojego klienta, gdyż dostała wiele zawiadomień od ofiar tego procederu. Jednak nawet z tą wiedzą, Visa dalej obsługiwała sprawcę i czerpała z tego zyski. Czyż nie są winni?

Nie tak szybko. Sąd stwierdził, że wkład firmy w oszustwo, mimo że świadomy, nie był wystarczająco znaczący, żeby oskarżyć ją o wspomaganie. Sąd argumentował, że Visa w żaden sposób nie uczestniczyła w rzeczywistej kradzieży, jedynie świadczyła usługi o drugorzędnym znaczeniu, jakimi są płatności. Visa została uznana za niewinną udziału w przestępstwie.

Czternaście lat później sędzia podobnie uzasadnił sprawę. Firma Apple mogła być świadoma, że ich platforma może być używana do oszustw przy pomocy kart podarunkowych, nadal jednak łączył wspomnianych oszustów i pobierał od nich opłaty. Jednakże nie było żadnego dowodu na to, że udział Apple był znaczący w tej sprawie.

Sąd stwierdził, że Apple nie podjął żadnego konkretnego działania, aby udzielić oszustom jakiejś szczególnej autoryzacji do uruchomienia ich aplikacji. Musieli przejść przez ten sam proces autoryzacji w App Store co pozostali twórcy aplikacji na platformie Apple.

Prawo wymaga bardzo solidnych dowodów winy osób trzecich, więc Apple zostało oczyszczone z zarzutów.

Uzasadnione jest to, że poprzeczka do uznania winy osób trzecich jest ustawiona wysoko. Jeśli kiedykolwiek pracowałeś w sklepie lub posiadałeś firmę, istnieje duża szansa, że przypadkowo lub poprzez zaniedbanie pomogłeś w popełnieniu przestępstwa. Jeśli ustawimy poprzeczkę do uznania winy osób trzecich zbyt nisko, większość z nas będzie narażona na ryzyko bycia uznanymi za przestępców. Nasze interesy zostałyby bardzo utrudnione, gdybyśmy musieli stale mieć się na baczności. Bardzo utrudniłoby to handel.

Ale czy Apple powinno tak łatwo uniknąć odpowiedzialności?

Chociaż teraz sędziowie uznali usługi Apple za mało znaczące dla działania oszustów, następnym razem, gdy do sądu zostanie wniesiona podobna sprawa, sędzia może zdecydować, że otrzymywanie zapłaty jest siłą napędową takich pomysłów. Wszakże karty podarunkowe iTunes i App Store sprawiają, że

wyciąganie pieniędzy od ofiar jest znacznie łatwiejsze, szczególnie w świecie, gdzie wszyscy ich klienci są związani z bankami i przekazami pieniężnymi.

Na razie Apple może nadal dostarczać karty podarunkowe jak dotychczas. Oznacza to, że oszuści prawdopodobnie nie napotkają dodatkowych trudności, wykorzystując karty podarunkowe do wymuszenia zapłaty. Dla reszty z nas oznacza to, że możemy cieszyć się bezproblemową obsługą kart podarunkowych.